

16 czerwca 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny

Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny

(Iz 61,9-11)

Plemię narodu mego będzie znane wśród narodów i między ludami ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Pana. Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów.

(1 Sm 2,1.4-8)

REFREN: Całym swym sercem raduję się w Panu.

Raduje się me serce w Panu,
moc moja dzięki Panu się wznosi,
rozwarły się me usta na wrogów moich,

gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą.

Łuk mocarzy się łamie,
a słabi przepasują się mocą.
Za chleb najmują się syci, a głodni odpoczywają,
niepłodna rodzi siedmioro, a wędnie bogata w dzieci.

To Pan daje śmierć i życie,
w grób wtrąca i zeń wywodzi.
Pan uboży i wzbogaca,
poniża i wywyższa.

Z pyłu podnosi biedaka,
z barłogu dźwiga nędzarza,
by go wśród możnych posadzić,
by dać mu stolicę chwały.

(Łk 2,19)

Błogosławiona jesteś Panno Maryjo, zachowałeś słowa Boże i
rozważałeś je w sercu swoim.

(Łk 2,41-51)

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał On lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po

trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.

Komentarz.

Dzisiejsze wspomnienie Niepokalanego Serca Matki Bożej dopełnia wczorajszą uroczystość Najświętszego Serca Jezusa. Serce Jezusa, bez reszty wypełnione miłością Przedwiecznego Ojca, właśnie dlatego ogarnia swoją miłością nas, ludzi. Mówiłem wczoraj o bólu miłości, jaki dotyka Serce Jezusa z powodu naszych grzechów.

Otóż Maryja jest pierwszym człowiekiem, doskonale upodobnionym w miłości do Jezusa Chrystusa. Jako jedyna ze zwyczajnych ludzi już na tej ziemi była naprawdę cała i bez reszty zakochana w Bogu - i dlatego przepełniona miłością do wszystkich ludzi. Dlatego również uczestnicząca w bólu Serca Jezusowego z powodu naszych grzechów.

Dzisiejsza Ewangelia mówi o bólu serca, jakiego przez trzy dni doświadczali Maryja i Józef, kiedy szukali dwunastoletniego Jezusa. Otóż wolno nam się domyślać, że Maryja również w niebie uczestniczy w tym bólu miłości, jaki zadajemy Bogu i Chrystusowi naszymi grzechami.

O tym, że Bóg doznaje jakiegoś tajemniczego cierpienia z powodu naszych grzechów, mówi wyraźnie Pismo Święte. "Przykrość Mi zadajesz twoimi grzechami - skarży się Bóg w Księdze Izajasza - występkami twoimi Mnie zamęczasz" (43,24). Natomiast w Liście do Hebrajczyków czytamy, że ci, którzy odchodzą od wiary, "krzyżują w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko" (6,6). "Zbawiciel mój wciąż jeszcze oplakuje moje grzechy - bił się w piersi Orygenes. - Zbawiciel mój nie może się radować, dopóki ja trwam w niegodziwości".

Otóż dzisiejsze wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi przypomina nam, po pierwsze, że Maryja naśladowała doskonale swojego Syna w Jego bezwarunkowej i całkowitej miłości do Ojca Przedwiecznego; i po drugie, że realnie uczestniczy w bólu Jezusa z powodu ludzkich grzechów.

Jedno i drugie potrzebne jest również nam. Również my winniśmy zmierzać do tego, żeby całym sercem kochać Boga. Winniśmy również uczyć się odczuwania bólu z tego powodu, że w naszej ludzkiej rodzinie jest tak wiele lekceważenia Boga, a nawet pogardy dla Niego. Boga, który tak bardzo nas umiłował.

o. Jacek Salij